

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkami poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobniejszego i 10 fenigów od wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 19 listopada 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu, Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 listopada.

(Dobre rady, udzielone Rosji przez „Więsnika Europy“ i zapędy panslawistyczne „Świeta“; ostatnie kozery, wygrane przez generała Kaulbarsa w Bułgari; odroczenie sejmku bułgarskiego i wysłanie deputacji do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim; Turcja jako niepewny sprzymierzeniec Rosji. — Wiadomość o proteście Stołtęy św. przeciw nowym ustawom francuskiej o szkołach elementarnych i druga nota Ojca św. do mocarstw ze skargą na antykościelne agitacje radykałów i anarchistów włoskich.)

Wśród ogólnego prądu szowinistycznego w Rosji, pchającego carat do walki choćby z całą Europą o utrzymanie protektoratu w Bułgarii, wyróżnia się korzystnie miesięczne pismo rosyjskie „Więsnik Jewropy“, które, jak dawniej studziło nieumiarowaną zapalą wykazywało nierozwagę polityczną zagorczości panslawistycznych, tak i dzisiaj nawołuje do odwrotu w kwestyi bułgarskiej, przewidując przyszłe klęski Rosji. Radę tę bardzo zbawienną popiera „Więsnik“ faktami, wziętymi z czasu, w którym Francya dopomogła Włochom do zrzucenia jarzma austriackiego, a za swe wielkie ofiary, poniesione dla zjednoczenia Włoch, sprzątnęła samą niewdzięczność i nowych sobie wychowała wrogów. Fakta te rzeczywiście stósuje „Więsnik“ do akcyi rosyjskiej, podjętej na rzecz Bułgarii i tak wywodzi: Włochy jęczały pod obcym jarzmem a pokrewne im szczeniem i religią państwo podało im pomocną rękę. Jaki był ztąd rezultat? Włochy stanęły niebawem w szeregu nieprzyjaciół Francji i dzisiaj krepują ję akcyą na zewnątrz. Włochy stoją dziś bliżej Austrii i Niemiec, aniżeli swego oswobodziciela. Francya wylała krew dla wolności włoskiej pod Magentą i Solferino, oddała Włochom Lombardię a potem Wenecyę. Mimo to te same Włochy nie stanęły w r. 1870 po stronie Francji w najkrzywdniejszej dla niej chwili. I zktąd to pochodzi? Odpowiedź łatwa. Gdyby Francya nie była się ubiegała o ugrontowanie swego wpływu w Włoszech za daną pomoc, nie była na nich wymogła odstąpienia Nizzy i Sabaudyi, przybyły Włochy pozostały wiernym ję sprzymierzeńcem. Gdyby była Rosya nie zapomniała o tym fakcie historycznym, gdyby oswobodziwszy Bułgarię, nie usiłowała rozciągnąć nad nią swego protektoratu, byłaby uniknęła tego samego błędu i klęsk, jakie dzisiaj spotykają ją w Bułgarii.

Analogia „Więsnika“ jest bardzo trafna, przykład wzięty z niedawnej historii bardzo dobrze wybrany. Gdyby Rosya nie była oderwała od sprzymierzeńca swego w r. 1878 żyznę Bessarabii, nie stałaby dziś Rumunia w obozie austriackim, gdyby Rosya, oswobodziwszy Bułgarię, pozostawiła ją ję własnym losom a tylko jako uczciwe państwo słowiańskie dopomagała do ję rozwoju, byłaby dziś Bułgarię wierną Rosji towarzyszącą a inne ludy słowiańskie na półwyspie bałkańskim zwracały swój wzrok nie ku Wiedniowi, Berlinowi i Londynowi, jeno ku Petersburgowi. Sobolewy, Kantakuzeny, Nekludow i Kaulbarsowie uczynili nienawistnym imię rosyjskie Bułgarom i popełnili ich w ramiona Austrii, Niemiec i Anglii.

Ten pełen rozwagi głos „Więsnika Europy“ przebrzmiewa bez oddźwięku wśród ogólnego w Rosji szalu, znajdującego wybitny swój wyraz w artykule „Świeta“, który podajemy na osobnym miejscu. Organ generała Komarowa wyowiada wojnę całej Europie, zarzuca ję mężom stanu podstępna, hytrą, a dla Rosji zgnubną politykę, przestrzega i straszy Austrię przed „zdradzieckimi“ planami kanclerza niemieckiego, a cały ratunek Rosji widzi w ję przymierzu z Francją. Artykuł „Świeta“ jest czystym wykwestem panslawistycznego rozumu stanu i politycznego nihilizmu. „Świeta“ nie chce widzieć tego źródła, zktąd wszystkie klęski Rosji mają swój początek, nie chce widzieć, że despotyzm carski, depkający nogami swobody ludów słowiańskich, nie może żadną miarą rościć pretensyi do hegemonii i przewodnictwa Słowiańszczyźnie. Rejencya bułgarska, ktora „Świeta“ robi ślepym narzędziem dyplomacji europejskiej i nie szczeni ję najdynamniejszego przydomków, wie dobrze, jakiby los spotkał Bułgarię, gdyby nawę swą polityczną miała oddać w ręce takich Kaulbarsów, Kantakuzenów i Nekludowów. Na nie się zatem nie zdadzą wszelkie szamotania, wszelkie groźby, wszelkie wyzwiska, rzucone w twarz „zdradzieckim Szwabom“ i „wiarołomnemu Albionowi“, jeżeli Rosya nie zmieni z gruntu swęj natury, jeżeli, występując jako

oswobodzicielka Słowiańszczyzny, nie przyzna ję szczeniem prawa do odrębnego bytu politycznego, nie uszanuje ich właściwości narodowych. Kto chce stanąć na czele Słowiańszczyzny, ten zerwać musi z caratem i schizmą, jako jednym z tych środków, za pomocą których carat ten nakłada kajdany na wolność religijną i polityczną narodów słowiańskich. Dziś te narody słowiańskie poznały już dobrze ten carat, i nie ugną karku pod jego jarzmo. Generał Kaulbars dał już uczuć Bułgarom dobrodziejstwa tego caratu. Zwrotu, jaki nastąpił w uczuciach Bułgarów dla Rosji, nie zdola na dawne wpechnąć tory żaden następca Kaulbarsa, choćby przyszedł do nich z słowami miłości na ustach, nie zdoła ich obalać żaden panslawista, choćby genialniejszy od p. Komarowa, bo Bułgarowie wiedzą, że ten panslawizm to grób ich politycznej niezależności. Francya, jak słusznie mówi „Więsnik Europy“, popełniła wielki błąd polityczny przez to, że oswobodziwszy Włochy z niewoli austriackiej, zmarnowała zdobyty kapitał, chcąc te same Włochy wprzód w rydwan swęj polityki, i odrywając od nich Nizzę i Sabaudię. Rosya tego samego dopuściła się błędu, że oswobodziwszy Bułgarię z pod jarzma tureckiego, narzuca ję gwałtem swój protektorat i uważa ją za etape, na której urzeczywistnić pragnie swe światowladne zamiary.

Generał Kaulbars, ten wierny przedstawiciel caratu i panslawizmu zdaje się wygrywać ostatnie już kozery. Jak donosi biuro telegraficzne Hirscha, oświadczył on w nowęj nocie wystosowanej do rządu bułgarskiego, że jeżeli nie otrzyma odpowiedzi do czwartku wieczora (do dziś) na swe dawne pismo, w którym domagał się złożenia z urzędu prefekta i komendanta filipopolskiego za złe obejście się z kawasem konsulatu rosyjskiego, to opuści Bułgarię. Jak donosi inny telegram, na tę nową notę Kaulbarsa nie odpowie wcale rząd bułgarski. Jeżeli Kaulbars spełni swą groźbę, to Bułgaria odetchnie wolno a rząd ję będzie mógł zająć się z całą swobodą sprawami państwa.

Sejm bułgarski został odroczone do chwili powrotu deputacji, wysłanej do mocarstw w celu uzyskania od nich wskazówek, na jakiego kandydata do tronu bułgarskiego ma teraz sejm zgodzić z życzeniem pomienionych mocarstw głosować. Zanim powróci do domu deputacja i zanim na nowo zbierze się sejm, punkt ciężkości spraw bułgarskich spoczywać będzie w Zofii.

Rosyji wymyka się z rąk ostatni sprzymierzeniec, na którego liczyła w swęj walce z Bułgarami, t. j. przeniewierza się ję Turcyja. Ciekawą w tym względzie wiadomością podaje korespondent carogrodzki „Daily News“: „Sklonność sultana do wejścia w ściślejsze stósunki z Rosją, została mocno zachwiana stanowczą postawą dygnitarzy pałacu. Gdy mianowicie urzędnicy dworu spostrzegli, że rosyjscy pełnomocnicy bezpośrednio znaleźli drogę do sultana, i że na serwo popierali zawarcie przymierza na podstawie traktatu z Hunkiar-Skelessi, postanowili z kilku niezależnymi Turkami zaprotestować przeciw temu. Pozyskano do tego planu Bairama-agę, który cieszy się zaufaniem sultana, i polecono mu, ażeby przedstawił, że Turcyja naraza się na niebezpieczeństwo zejścia do roli Persyi, a dalej, że Rosya jest ję jedynym wielkim mocarstwem, niebezpiecznym dla Turcyi. Przedstawienia te miały tak skutkować, że sultan postanowił dowieść swoim poddanym, iż nie szuka oparcia w Rosji.“

Od dni kilku obiega po prasie europejskiej pogłoska, nie stwierdzona dotąd żadnym źródłem urzędowym, jakoby Stołtęa św. zaprotestowała w nocie wystosowanej do rządu francuskiego przeciw nowęj ustawie w szkołach elementarnych. Wiadomość ta choć podawana w formie pogłoski, zdaje się być wiele prawdopodobna, jeżeli sobie przypomniemy cel tęj ustawy. Ma ona wyprzeć do reszty wpływ Kościoła na szkołę. Inicytorem ję był zmarły dzisiaj Paweł Bert, jeden z najzwziętszych wrogów Kościoła. W ustawie tęj złożone są też ję ideale społeczne i polityczne. Republikańscy francuscy chcą zawiadnąć szkołę elementarną, ażeby z nię uczynić środek walki przeciw Kościołowi i religii. Szkoła elementarna we Francji ma zostać nowym eksperymen-tem politycznym, ma rozniecić nienawisć socyalną, podszczećwć jedne klasy na drugie i zapewnić jednemu tylko stronnictwu władzę. Nic więc nie byłoby dziwnego, gdyby Stołtęa św. zanosła uroczysty protest przeciw takiemu gwałceni sumień, przeciw ustawie, tak zgnubnej dla Francji, dla ję interesów społecznych i politycznych.

Nie już pogłoską, ale faktem jest, że Stołtęa św. wysłała do nuncjuszów swoich przy dworach zagranicznych drugą notę, w której skarży się na anti-kościelne agitacje radykałów włoskich. Wiadomość o tęj nocie podaliśmy w tych dniach. Jak się dziś dowiadujemy z korespondencyi rzymskiej „Universa“, nota ta jest dość obszerna i wykazuje nieznośne położenie, w jakim znajduje się Ojciec św. nie tylko jako zwierzchnik państwa kościelnego, ale nawet jako Głowa Kościoła katolickiego. „Osobie Ojca św. — tak brzmi jeden ustęp noty, wyrządzają przez to obelgę, że religia, nad której czystością czuwa, spotwarzają; żądają nawet zniesienia artykułu I konstytucyi włoskiej, uznającego religię katolicką za religię państwa. Zgotowane Papięzowi położenie staje się tęp krytyczniejsze wskutek poparcia, jakiego rząd włoski używa radykałom i anarchistom w ich zamachach na religię i obelgach przeciw Papięzowi.“ — Do czego dążą radykałi i anarchiści włoscy, szczytujący się mianem patriotów, pokazuje to przyjęta na zebraniu anty-kościelnem w Medyolanie powzięta rezolucya, ktora domaga się 1) zniesienia wspomnianego artykułu I konstytucyi włoskiej; 2) oddzielenia państwa od Kościoła; 3) obowiązku ję przez osoby świeckie wykładanej nauki w szkołach elementarnych; 4) zabrania na rzecz skarbu państwa wszystkich dóbr należących do duchowieństwa, i oddania administracyi zakładów pobożnych w ręce osób świeckich; 5) lepszej organizacyi szkół narodowych; 6) obywatelskiego i politycznego równouprawnienia kobiet; 7) ekonomicznych reform i polepszenia doli klas pracujących.

## W sprawie wydalania.

Do „Politische Corr.“ donoszą, że z wydalonych w miesiącu październiku z Prus Polaków przybyło do Galicyi w tym okresie 20 rodzin, ogółem 54 osób, podanych rosyjskich, a 2 rodziny posiadające austriacką przynależność. Ogółem liczbą osób, poddanych rosyjskich, przybyłych skutkiem wydalania z Prus do Galicyi wynosi 1812 (609 rodzin). Z wyjątkiem 170 osób tęj kategorii, wszystkie zostały zaopatrzone i pomieszczone za pośrednictwem funkcjonujących w Krakowie i Lwowie komitetów pomocniczych. Ogólna liczba rodzin polskich, przynależności austriackiej, przybyłych do Galicyi skutkiem wydalania z Prus, wynosi 223.

O d w e t. „Kaliszanin“ donosi, że magistrat kaliski otrzymał rozkaz, aby wszystkich zagranicznych kupców i subiektów żydowskich, nie posiadających praw obywatelstwa, wydalono. Wiadomość ta wywołała panikę pomiędzy żydami, mianowicie, że większa część wygnanych od dawna w Kaliszu mieszkała.

## W sprawie notyfikacyi.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ podaje nader ważne nowiny. Jestto wprawdzie organ żydowski-liberalny, nie da się jednak zaprzeczyć, że kilkakrotnie już zamieścił bardzo wcześniej o układach pomiędzy Rzymem a Berlinem takie wiadomości, które się następnie potwierdziły. I te wiadomości, o które chodzi obecnie, podane są wprawdzie w formie nieco niepoprawnej, w ogóle znać jednak w nich znajomości przedmiotu. Mimo to naturalnie powtarzamy to doniesienie z wszelkiem zastrzeżeniem. Telegram „Neue Freie Presse“ brzmi, jak następuje:

Rzym, 15 listopada.

Układy pomiędzy Prusami a Watykanem w sprawie obowiązku notyfikacyi są już na ukończeniu. Watykan zgodził się na notyfikacyę każdego proboszcza z osobna, a obowiązek ten tyczy się nie tylko proboszczów kantonalnych, lecz w ogóle wszystkich, a więc i owych proboszczów sukursalnych po lewej stronie Renu, gdzie aż do ogłoszenia ustaw mających obowiązywać prawo francuskie pozostało tam z czasów napoleońskich. Prusy ze swęj strony ograniczają prawo „veto“ przeciwko biskupim nominacyom jedynie na te wypadki, w których kandydat dopuścił się politycznych agitacyi przeciwko państwu. Te punkta ugody są już zupełnie załatwione. Załatwienie nieporozumień, powstających po-

między naczelnymi prezesami a Biskupami, przypadnie w dziale wyższym instancjom. Instancye te składają się będą albo z pruskiego ministra wyznań i monachijskiego nuncjusza, albo z Biskupa sąsiedniej dyecezyi i wyższego sędzięgo. Zdaje się, że ostatnią formę rząd pruski przeniesie nad pierwszą. Co do zakonów religijnych nie uchwalono jeszcze nic pewnego. Koniec układów nastąpi prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca.

„Germania“ dodaje ze swęj strony do tęj wiadomości następujące uwagi: „Warunki rządowego „veto“ uregulowano zatem stósownie do noty papięskiej z dnia 26 marca r. b.: rząd może powołać się jedynie na powody polityczne, a spodziewać się należy, że w obec elastyczności tego pojęcia, powody te dokładnie zostały określone. Co do skutków tego rządowego „veto“, nie powzięto jeszcze definitywnej uchwały, nie rozstrzygnięto bowiem, jaki ma być skład instancyi, ktora będzie załatwiała sporne wypadki. Już jednak sama zapowiedź takiej instancyi dowodzi, że protest naczelnego prezesa nie jest definitywnym, lecz że w razie nieuznania protestu przez Biskupa sprawa wejdzie na drogę układów pomiędzy władzą kościelną i państwową. Co nastąpi w danym razie, jeżeli układy te nie doprowadzą do celu, o tem nie poucza nas telegram „Neue Freie Presse.“

My z naszęj strony pozwolimy sobie jedynie zwrócić uwagę na słowa noty papięskiej z dnia 23 marca r. 1880, w których powiedziano wyraźnie, że „będzie to leżało w interesie samego Kościoła, aby w spornych wypadkach zawsze, o ile możności, uczynić zadość życzeniom państwa.“

W jakim położeniu znajdować się będzie w obec takiego zwrotu rzeczy sprawa kościelna w naszych dyecezyach, zrozumieć łatwo.

## Odprawa malkontentom.

Napisaliśmy już na mocy oświadczenia chłopca polskiego, który nam przysłał znany list z pod Poznania, że tenże nie głosił swoich przekonań, tylko wynurzał te skargi i żale, które od innych słyszał. Uważaliśmy za rzecz potrzebną, aby te sporadycznie odzywające się głosy doszły do wiadomości publicznej, aby ci, do których to należy, wiedzieli, gdzie i jakiej potrzeba naprawy.

Ze głosy takie są tylko głosem bardzo drobnych wyjątków, że ogół naszego ludu myśli inaczej, o tęp byliśmy i jesteśmy przekonani, na to tęp odebraliśmy liczne dowody w listach przez włościan naszych pisanych.

Niech nam wolno będzie na zakończenie tęj sprawy zamieścić choć jeden z tych głosów, bez wszelkiej zmiany i poprawki. Jest to głos gospodarza z pod Kościana, świadczący, jak ściśle lud nasz jest związany z resztą społeczeństwa, jak go żądę podszęty i podszczewania od tęj łączności oderwać nie zdołają.

Gospodarz Marcin Biały tak się do nas odzywa:

Karmin, 16 listopada 1886.

Szanowna Redakcyo!

Oto przypadkowo dostał mi się do rąk pewien egzemplarz „Kuryera“, w którym był wydrukowany list niby chłopca polskiego. Kiedym to przeczytał, i nad tęp się zastanowił, to byłem przekonany, że albo jest to uderzenie pięścią o stół, ażeby się nożyce odezwały, albo tylko takie udanie? Boć nie można przypuszczać, aby dziś po tylu naukach, po wiecach (i to blisko Poznania), gdzie tyle oświaty, tyle pism pouczających, mówię, żeby dziś taka ciemnota miała między ludem panować, i jeszcze takie niedorzeczności prawić. Zapewne ci nigdy nie czytali „Przyjaciela Ludu“, ani innych gazet, boby się byli dowiedzieli, ile to niektórzy Panowie przychodzą z dobrą radą i datkiem, gdzie potrzeba wymaga, a nie, żeby chłopcom pieniądze na hulanki i marnotrawstwa wydobyć.

Są to słowa ubliżające i obczerniające nie tylko samych Panów, ale wszystkich lud polski, bo cóż na to powiedzą ludzie innęj narodowości? Może to, co się trafiło słyszeć przed kilku laty od pewnego Radzcy (dziś już nie żyje): Gdyby Polacy byli zgodni, nigdyby Polscy nie byli utracili! Wy mądralo od Poznania! może wyście to są jedni z tych, którzy to zawsze na zebraniach przedwyborczych tyle hałas robicie i prote-

stujecie, że komitet po dwa i trzy razy zwoływać zebrania musi, nim do skutku z nami przyjdzie!

Więc wy, którzy sami widzicie, że się na nas bieda drzwiami i oknami wali, i zewsząd nas sciskają, zamiast iść ręką w rękę i radą w radę w zgodnej jedności i miłości, to wy wywołujecie stare zgnile towary, i prawicie o jakichś plecionych batkach, co wóldarze nosili. Pytam się, czy tam około Poznania z próżnymi rękoma wóldarze chodzą? Bo w naszych stronach chodzą z kijami! Więc przyjdzie jeno i rozpatrzyć się i dowiedzieć, w którym to dworze i u którego to pana zbili chłopaka tak, że aż go pokrawiali? — gdzie to zbili i poranili (a niewinnie) stelmacha? — gdzie to niedawno zbili pewną niewiastę? — a dowiedzieć się, że to nie było w polskich panów, tylko u innych. Co więcej wam powiem. Gdybyście wy byli chlebodawcą, rządcą, wóldarzem, gospodarzem, któryby miał wiele czeladzi, a nieraz młokosa, nieuka, krąbnego, kłatewnika, tobyscie wiedzieli, ile to trzeba świętej cierpliwości. Takiego skarać byłoby nawet miłosiernym uczynkiem. Powiadał mi już niejeden wóldar, że wołaby robić, jak się z ludźmi gniewać. Tak, dziś niby nie karzą cielesnie, dla tego się zbrodnie mnożą i więzienia zapelniają, nie wolno skarać choć małego psotnika, a on już do wielkich występków się wkłada, jak to po miastach już się dzieje, że takie szkolne dzieci już publicznie kradzieży się dopuszczają. Tak, karanie słuszne, to lekarstwo duszne, a wy to uważacie za tak wielkie zło? Prawda, powiadał mi ojciec, że za jęgo młodych lat pewien wóldar chciał obić chłopaka, że past konie na pańskiejkę łać, a że to było w nocy, więc go chłopak powiązał powrozem i tak nieborak wóldar leżał do rana, aż go ludzie, co przyszli do roboty, rozwiązali. A inny ekonom uderzył fornała, że nie czekał, ażby byli dołożyli mierzwy, więc za to fornał poterał ekonomu w kałuży. Inny rządcza uderzył kijem parobka za jakies nieposłuszeństwo, a on mu kij wydarł i jęgo obił — i w. i. przypadków opowiadał. A jednak się potem zgodzili i po sadach się nie włoczyli.

Ale ja wiem, co wy przez to chcecie powiedzieć!

Gdzie taki ciemnota się trafi (jak wy tam od Poznania), to niby tęp tak powiada, że za polskich czasów to było bardzo źle, bo chłopca na snopku słomy położyli i obili. Więc was się pytam, którzy tak rezonujecie? Znaćcie wy historię polską? albo innych narodów? Czy wy rozumiecie, że to tylko w Polsce obili, a w innych krajach to był prawdziwy raj? Czy to w Polsce handlowali ludźmi i wywozili do innych krajów? czy tęp raczej wykupywali z niewoli tureckiej i tatarskiej? Czy nie wiecie, że w Polsce, kiedy się chłop odznaczył w boju, to mu król szlachectwo darował? Czyście nie słyszeli, że Kościusko ukochoł stan wieśniaczy i sam w wiejskiej sukmanie chodził? Jeżeli tego nie wiecie, to idźcie do tych Panów, do których macie taką żalność, i prosźcie ich, aby was pouczyli i dobrze wam tęp rzecz wyjaśnili, a gdy się przekonacie, że tak jest, to inną razą takich głupstw nie będziecie mówili.

Ale powiecie: kochajmy się! bo to będzie wielki cud, jeśli trzymać się będziemy z polską szlachtą polski lud!

Trzymajmy się wszyscy jedności, jak ów budynek, co choć z drobnych cegieł postawiony, ale trwały, że się może oprzeć wszelkim wichrom i burzom może do lepszych czasów, — co daj Boże jak najprędzej.  
 Marcin Biały.

## Głos panslawistyczny.

Wspomniany w dzisiejszym naszym Przeglądzie politycznym artykuł panslawistycznego dziennika „Świeta“ brzmi, jak następuje:

„W chwili, gdy cesarz Franciszek Józef, odpowiadając w mowie tronowej na wojownicze oświadczenia panów Smolki i Tiszy, wyraża nadzieję utrzymania pokoju, w chwili, gdy margrabia Salisbury na bankiecie u lorda-majora, czyni politykę Anglii w sprawie bułgarskiej zależną wprost od polityki Austro-Węgier, i nadmienia, że właściwie interesa brytańskie na półwyspie bałkańskim — wcale dotąd zaczeponie nie zostały — organy urzędowe kanclerza Niemiec zaczęły burzyć przeciwko nięj Anglię, Turcyę, Austrię, Rumunię i Stambułowską rejencyę, zaczęły na gwałt dowodzić, że działanie

Rosji „nie jest zgodną z wymogami moralności politycznej.“

Wyznając prawdę niezwykłą!  
„Koelnische Ztg.“ szamoce się i kładzie w uszy Austriakom i Rosyanom, że Niemcy dotąd tylko zachowują przyjaźń dla Rosji, dopóki Rosya nie poróżni się z Austrią — że głównym polityki niemieckiej jest obecnie to tylko, ażeby „nakłonić Rosję do umiarkowania i do uszanowania interesów austriackich.“

W czemże to jednak ujawnia się owo „umiarkowanie“ rosyjskie i jakież to działania rosyjskie „nie są zgodne z zasadami moralności politycznej?“ Czy może to jest niemoralność, że poczynając od 6 września r. z., Rosya stoi wytrwale na gruncie nienawistnego jej traktatu berlińskiego, że się z tej drogi zbieć nie pozwala?... Czy może niemoralnością jest to, że potępiwszy w pierwszej chwili rewolucyjną filipolską i odwoławszy z Bułgarii swych oficerów, Rosya w ciągu całego roku patrzyła szalobierstwa w wszystkie jawne i skryte szalobierstwa agentów angielskich i austriackich, usiłujących wyprzeć wpływ rosyjski z Bałkańskiego półwyspu?... Czy może niemoralnym jest fakt, że zamiast wyprawić komisarza pełnomocnego, ustąpiła Rosya naleganiom Austro-Węgier i Niemiec i zgodziła się wysłać do księstwa jedynie agenta dyplomatycznego, generała Kaulbarsa, zaopatrzonego w instrukcję, w której jako warunek zastrzeżono dążenie do pogodzenia wszystkich stronniców bułgarskich, do skierowania ich na grunt ściśle prawny w sprawie oboru nowego księcia?... Czy może niemoralnym jest to, że w obec przesładowań i gwałtów, na jakie ze strony bandy Stambulowskiej narażani byli poddani rosyjscy w Bułgarii, wysłano do Warny dwa wojenne statki rosyjskie, co przecie w tych warunkach zrobiłoby każde bez wyjątku mocarstwo?... Czy w tym może nareszcie leży sprzeniewierzenie się moralności, że Rosya nie uznawała i nie uznaje samowładnej reencji i wszelkich jej fars politycznych — tak uznawanych i tak admiirowanych przez przedstawicieli wszystkich innych państw, oprócz Francji?...

O, tak! Rosya strasznie zawiniła w obec Europy w ogóle, a w obec Berlina w szczególności. Zawiniła z powodu, że od pewnego czasu osmiela się zdradzać pewną niezawisłość w polityce — niezawisłość, od której nad Sprewą miano czas od dawien dawna się odzwyczaić. Rosya ciężko jest winną już przecie choćby dla tego, że nie daje się porwać na przeróżne zarzucanie na nią wędki, że w przewidywaniu zbliżającej się chwili stanowczej pragnie mieć ręce niczem zgoła nie związane.

Rosya strasznie w obec Berlina zawiniła, że stojąc twarzą na gruncie legalnym i moralnym, żąda przywrócenia należnego sobie wpływu w Bułgarii w takich rozmiarach, w jakich przynależało jej wrogowie na kongresie berlińskim i z jakich korzystała spokojnie aż do wybuchu rewolucyj filipolskiej, wywołanej intrygą angielską, a popartą następnie intrygami austriacko-niemieckimi. W obec tych przewinień strasznych Niemcy pragną teraz nakłonić Rosję do „umiarkowania i szanowania interesów austriackich“, czyli innymi słowy do zerwania się swych, za cenę krwi przelanej zdoby-

tych na półwyspie bałkańskim przywilejów, do uznania tego wszytkiego, co pod wpływem poduszczą austro-niemieckich wytworzyła tam niepowołana kompania panów Stambulow.

Zadają, aby Rosya umyla ręce od wszystkiego i dobrowolnie zrzekła się Bułgarii na rzecz Szwabów. To właśnie jest „uszanowanie interesów austriackich.“ Jeżeli upierać się będziemy — to, jak nam grożą, narazić się możemy na utratę przyjaźni niemieckiej!... O, jakże dawno cała Rosya wzdycha do tej błogosławionej chwili, jakże gorąco pragnie rozłączyć się z Niemcami na zawsze, jakże błogosławić będzie chwilę, w której pragnienie to stanie się nareszcie faktem spełnionym!...

Ala co jest najciekawsze w tym wszystkim?... W chwili oto, gdy organa bismarkowskie podburzają przeciwko nam Austrię i innych, urzędowy organ mazański „Pester Lloyd“ zaleca Bułgarom „wojnę Rosji wypowiedzieć.“ Jest jeszcze wyjście dla Bułgarii — wola organu wspomnianego — jest jeszcze wyjście jedno jedynie, a mianowicie sprzeciwienie się Rosji z bronią w ręku!... Badaczowi powierzchnowemu — prawi tak „Lloyd“ dalej — myśl o wojnie bułgarsko-rosyjskiej wydać się może niedorzeczną, ale przy poważnym i bliższym rozpatrzeniu się w tej sprawie — całkiem się ona inaczej przedstawia!... Bułgaria nie już więcej stracić nie może — stósując zaś ten środek brutalny, może zyskać bardzo dużo. Bo powodzenie podobnej wojny daleko jest, ale to daleko przypuszczalniejsze, niżby się to wydawać mogło.

Bardzo być może, że pan Stambulow pójdzie za tą radą rozsumną i wypowie wojnę Rosji.

Cóż zrobić?... potrzeba będzie zacząć i na tę farsę, skoro za mało było wszystkich dotychczasowych. Tylko, że my wcale nie żartując, zaczynamy się bardzo obawiać, aby wszystkie te farsy i podszywania nie rozegrały się ostatecznie na węgierskich grzbiatach i aby niemieckie prowincje Austrii — nie znalazły się pewnego pięknego poranku w kieszeni księcia Bismarcka. Bardzo i bardzo jest możliwym, że cały ten zamęt dzisiejszy — skończy się za pomocą tego hokus-pokus zaczerpniętego i że wszystkie dzisiejsze ujadania organów bismarkowskich, wszystkie dzisiejsze ich podszywania przeciw Rosji do tego jedynie zmierzają. Toć to księciu Bismarckowi lepiej, niż komukolwiek; wiadomo, że ani Austrię z dzisiejszą armią swoją ładową, ani Anglię z dzisiejszą swoją flotą wojenną, nie zdolne są do żadnej wojny poważnej i że w Europie, żeby tam Bóg wie, jak kręcił, są tylko dwie groźne potęgi z którymi czy chce, czy nie chce liczyć się jednakoże musi: — Rosya i Francya... Kompensata w postaci prowincji austriacko-niemieckich musi mieć urok bardzo a bardzo pojęty dla żelaznego kanclerza Niemiec!...

## Korespondencje Kuryera Pozn.

Lwów, 16 listopada.

(Dr. M. Zyblikiewicz.)

(a) Marszałek dr. Mikolaj Zyblikiewicz stanowczo obstaje przy swojej proś-

bie o dymisy. Przedwczoraj w południe odwiedził go prezydent namiestnictwa p. Loeb i starał się go w imieniu rządu nakłonić do cofnięcia rezygnacji, uczynili to i liczni jego przyjaciele — lecz pan marszałek stanowczo odmówił, oświadczył wyraźnie, że o cofnięciu rezygnacji mowy być nie może. — Dziwna zaiste robi „Dzienn. Polski“ uwagę do wiadomości swej o niezłomnym postanowieniu pana marszałka. Pisze on: „My z naszej strony zwracamy uwagę, że marszałkowie powiatowi, tudzież prezydenci miast Lwowa i Krakowa w telegramie swoim do pp. ministrów domagali się dla tego nieprzyjęcia rezygnacji dr. Zyblikiewicza, bo wiedzieli bardzo dobrze, że człowiek tej miary, co dr. Zyblikiewicz, do cofnięcia rezygnacji nie da się nakłonić.“ Jest to zapewne nieprzyzwoita insynuacja. Dodaje, że do owego podania prezesów Rad powiatowych dołączył się także Franciszek hr. Potulicki, prezes Rady powiatowej przemyskiej.

Skoro rezygnacja marszałka Zyblikiewicza zostanie stanowczo przyjęta, rząd, jak z Wiednia donoszą, zarządzi natychmiast nominację jego następcy. Stosowny wniosek odszedł już do cesarza. Podobno hr. Taaffe zaproponował hr. Jana Tarnowskiego. (Dowiadujemy się rzeczywiste, że hr. Jan Tarnowski został mianowany marszałkiem krajowym. Red. „Kur. Pozn.“)

Co do stanu zdrowia pana marszałka, to wstał on z łóżka i ma się lepiej, lecz choroba pozostawiła ślady po sobie. Pan marszałek zamierza najprzód udać się na wieś w Samborskie, a potem do Włoch. W bieżącej sesji sejmowej prawdopodobnie udziału nie weźmie.

## NIEMICY.

\* Berlin, 17 listopada. Piszą nam z Berlina: „Nord. Allg. Ztg.“, wspomniawszy o uznanych przez ministra seminariach duchownych we Fuldzie i Trewirze, donosi, że otwarcie seminariów w Paderbornie i Hildesheimie nastąpić nie może chwilowo jedynie ze względów budowlanych. Wolelibyśmy, aby dobrowolnie półurzędowy organ doniósł, czy i kiedy nastąpi otwarcie zakładów teologicznych w Poznaniu i Pielplinie? Jak niezbędnie koniecznym jest otwarcie tych zakładów ze względu na potrzebę wypełnienia szeregów powstałych w szeregach duchowieństwa, dowodzi fakt, że praktyczne seminarium w Gnieźnie, które dawniej liczyło 25—30 kleryków, dzisiaj ma zaledwie pięciu wychowawców. Z pewnością nie potrzebowałibyśmy czekać długo na osiągnięcie dawnej liczby kleryków, gdyby teologowie archidiecezyji gnieźnieńskiej mogli trzelechni swój kurs filozoficzno-teologiczny odbywać nie na odległych uniwersytetach niemieckich, lecz w seminarium poznańskim. Jeżeli rząd sądzi, że zmuszając polskich teologów do studiów na wszechnicach niemieckich, wpłynie na zmianę ich przekonań, to się oddaje wielkiemu złudzeniu, gdyż wyjątkowo położenie, w jakim się znajduje wielka archidiecezyja gnieźnieńska — poznańska, nie może oddziaływać pojednawczo, lecz przyczyni się chyba do większego jeszcze rozgoryczenia umysłów. W każdym razie byłoby słusznym, aby

żny żydek sprytnie wmuszał w niego kubek po kubku.

Wyszedszy z karczmy z ciężką głową i pełen fantazyi, zmierzał krokiem pewnym, z czapką na bakier, w stronę urzędu gminnego. Zciemniło się już zupełnie. Wiatr dął silnie i stał się zimniejszy. Makar nie widział, nie słyszał, nie czuł. „No, niech tylko się nie zechce zgodzić!“ — wyrzucił słowo po słowie przez zęby ściskając pięście. Długa wieś ze swemi prawie przy ziemi leżącymi chatami, wyciągniętymi w jedną równą, długą linię, tonęła w ciemności. Tylko w urzędzie gminnym świeciły się, jak dwoje oczu, dwie świeczki przez zakopane szyby podwójnych okien. Ten urząd gminy kosztował włościan przeszło 6000 rs. nie licząc bezpłatnej roboty i taniego drzewa oraz corocznych naprawek za chłopskie pieniądze.

Wójt Sidor Tarasowicz siedział tam przy samowarze, popijając kolejno to wódkę, to herbatę, gdy Makar Dubotowka stanął na wysokim mokrym ganku.

## VI.

Wójt Wilczy, Sidor Tarasowicz Kula, był to urzędnik „godny i poważny“ i tak przywykł do swej godności i powagi, że nie tylko je uważał jako stworzone dla siebie, lecz był jednocześnie przekonany, że żadne nadprzyrodzone sity nie zdolają go zdetronizować z tego „wilczego“ tronu. I miał wszelką słuszność. Pod silną zasłoną i opieką Piotra Iwanowicza utył chłopską pracą i lekkim chlebem; — jak samowładny gospodarz rozporządzał majątkiem, pracą, honorem, a nawet rzeć można śmiało, i życiem kilku tysięcy ludzi. Istniał tu najstraszniejszy stan obłąkania, — tu wytworzył się odrębny podatkowy system, gdzie panami byli w pierwszym rzędzie on sam i żyd, a w drugim komisarz włościański, którzy dorabiając się i panując do jakiegoś czasu, nie mieli najmniejszego powodu oszczędzać chłopów.

Wójt znał dobrze swą potęgę — polegała ona u niego w pełno nabitej kie-

Ojciec św., który przecie pragnie „stałego i rzetelnego pokoju“ i przyznanie obowiązku notyfikacji uczynił zależnym od zupełnej rewizji ustaw majowych, zażądał przy układach zniesienia przepisów dyskrecyjnych, jakie ostatnia ustawa kościelno-polityczna zawiera względem obywateli dyceyji polskich. Niepodobna przecie, aby to wyjątkowo położenie dzielnicy polskich trwało i po dokonaniu rewizji, która ma przywrócić zupełny pokój w dziedzinie kościelnej.

Deputowany do parlamentu Viereck, który tak samo, jak i reszta skazanych we freiberskim procesie socjalistów, otrzymał zawezwanie, aby 18 b. m. stawił się w Kamienicy celem odsiedzenia kary, wniósł o odroczenie więzienia i uzasadnił to podanie pomiędzy innymi i tym, że monachijski sąd ziemiański wytoczył mu również proces o należenie do tajnego stowarzyszenia, i że rozprawy sądu monachijskiego przypadną w czasie, w którym on siedzieć będzie w więzieniu w Kamienicy. Na to podanie otrzymał Viereck wczoraj wieczorem od naczelnego prokuratora Schwabego z Kamienicy telegraficzną odpowiedź, w której prokurator mu donosi, że w razie niestawienia się prokuratora wyda rozkaz aresztowania go, lub wysłać za nim list gończy. Z wyjątkiem więc p. Vollmara, który na mocy świadectw lekarskich otrzymał pozwolenie odsiedzenia kary w Monachium, stawią się jutro wszyscy skazani w Kamienicy; skazani na 6 miesięcy Dietz, Heinzel i Müller pozostaną w kamienieckim więzieniu okręgowym, deputowani do parlamentu Auer, Bebel, Frohme, Viereck i heski deputowany do sejm Ulrich przeniesieni zostaną do Zwickau. Dyrekcja zwickawskiego więzienia zgodziła się na wszelkie ułatwienia, jakich ci panowie od niej zażądali, pomiędzy innymi pozwoliła im się stawać na własny koszt i wybrać zatrudnienie wedle własnego upodobania.

Drukarz Hansen z Haderleben, wydawca „Haderslev Avis“, otrzymał rozkaz opuszczenia w przeciągu dwóch tygodni terytorium pruskiego. Wydany pochodzi z Kopenhagi i mieszka w Hadersleben od lat blisko 10. Rozkaz ten wywołany został podobno artykułem, poświęconym pamięci zmarłego posła do parlamentu, Junggreena.

Altona, 17 listopada. Proces przeciwko socjalistom. Pierwsza Izba karna tutejszego sądu ziemiańskiego skazała oskarżonych Sassa, Thomasa, Heidricha, Rassowa, Knutha i Jensena z powodu wykroczenia przeciwko § 129 kodeksu karnego (współudział w stowarzyszeniu, mającym na celu przeszkadzanie za pomocą nieprawnych środków w wykonywaniu administracyjnym, lub wykonywaniu ustaw) i z powodu rozszerzania socjalistycznych pism — każdego na rok więzienia; oskarżonego Wede za to samo przewinienie na rok i miesiąc 1, a oskarżonego Steina za rozszerzanie pism socjalistycznych na dwa miesiące więzienia. Są to ci sami socjaliści, o których donosiliśmy latem, że zostali ujęci przez policję hamburską w chwili, gdy się zgromadzili na poufne zebranie w sklepie domu jednego z przedmieść hamburskich.

Skwierzy na w Mehl, 17 listopada. Dsiśaj po południu o 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> odbył

szeni. Uderzając się często po niej mawiał: „to moja podpora, ona mnie wybawi!“ — i często go wybawiała. Gromadził się rok za rokiem przemieniając się z kopyjek ruble, z tych zaś setki, tysiące rubli, — chłopskie pieniądze zabezpieczał mu bezkarność za rozmaite postępkę, za jakie w innych warunkach i okolicznościach można było za darmo zająć do więzienia, albo jeszcze gdzieś dalej; ale tu pieniądź był zawsze niemylnym środkiem i w stosunku do jego wzrostu wzrastała i potęga wójta. Chłop klaniał mu się do nóg, gdy zebrał o zwolnienie z jakiegobądź powinności, schylał się przed jego ręką jak pod błogosławieństwem, prosił o niego i za niego i bez szemrania ulegał jego woli i rozkazowi. Na wójta prawa nie było; pan komisarz sadzał go obok siebie na kanapie, podawał mu własnoręcznie wódkę i posuwał swą przyjaźń tak daleko, że wzięwszy od niego, jak się mówi „pożyczkę“, zapomniał oddawać. Nadto mieli oni pomiędzy sobą różne inne wspólne „geszefty“. Na wójta nie tylko, że nie było prawa, ale nie można się było nawet na niego poskarżyć, bo w swym ręku miał on aż nadto dowolnych środków kary; oprócz dowolnych kar pieniężnych, aresztu i różg, był jeszcze w dodatku własny zdrowy kula, którym rozporządzał bez żadnych względów na ekonomia, z prawdziwą rozrzutnością, uważając go w powadze swej władzy na równi z medalem, oznaką swej nieograniczonej władzy, i niemylnym środkiem w uspokojeniu nieposłusznych.

W ciągu pierwszych trzech lat tych samowładnych rządów w owiej włości zaprezentował się pan wójt z najlepszą stroną: pokaleczył bowiem kilkunastu ludzi „za opór prawu“ t. j. za opór przeciw sobie, a kilku zrujnował do szczeru. A tych nie licze, co skazani zostali na chleb i wodę w „chłodni“, płacili kary pieniężne i skazani byli na „prawnie przepisana“ ilczbę różg, bo takie bagatelne rzeczy już się nie liczą. Za to podniósł wójt nierównie wyższą stopę po-

datkową każdego chłopca; gdzie dawniej chłop płacił rubla, tam teraz pobierał od niego dwa, trzy, a nawet cztery i więcej rubli.

Jakoś to pewnego razu zbici chłopci postanowili wnieść skargę do komisarza, lecz ten wygrzmocił ich i nie chciał ich wysłuchać. Zjazd sądu pokoju, choć wysłuchał skargi, nie dał żadnej rozstrzygnięcia, a komisya gubernalna do spraw włościańskich, postępując według przepisów, zwróciła skargę temu samemu komisarzowi, na którego się skarżono. I to znaczyło skończyć sprawę bez najmniejszego kłopotu. Chłopi domyśliли się, na czem sprawa cała polega, i zamilkli.

Pod ten czas powrócił Szczolkuw do swego siola.

Sidor Tarasowicz nalewał sobie już szósty kieliszek, gdy do kancelaryi wszedł Makar Dubotowka. Naprzeciw wójta siedział pisarz gminny Kuroczka. W przestronnej izbie, dobrze ogrzanej, buchała z kipiącego samowara para, a dym z pisarzewego papierosa wznosił się w jednolitym obłoku po pokoju. Pałace się łojowe świeczki oświecały blade przestrzenie na około stołu — reszta zaś pokoju i drzwi wchodowe nikły w pomrocze.

Makar Dubotowka wszedszy, zakaślał, dając tym znak o swej obecności.

— Kto tam? — zawołał ochryplym głosem wójt, objaśniając palcami upalony knot świecy i wpatrując się w głąb pokoju.

— To ja... mam interes, Sidorze Tarasowiczu, — odezwał się z ciemnego kąta Makary.

— A któż to ty taki, co ze swoją sprawą nie w porę przychodzisz?... Sprawy i sprawy, ta i końca nie ma, toty!... Nie wiesz godziny?... Odetchnąć nie dacie, przekleće wyrodki — warczał wójt. — Ażeby was!...

Przy tym ziewnął, przeżegnał się i objaśniając drugą świecę, przeżępnął knot na podłodze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## APOSTOŁOWIE MOSKIEWSKY.

(6) (Obrusiteli.)  
Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

### Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 264.)

Usłyszawszy głos gospodarza siwy żrebak, zarżał pod szopą i zwrócił ku niemu swe rozumne oczy, jak gdyby oczekiwał pieszczot jego. I Makar też według codziennego zwyczaju podszedł ku niemu, pogłaskał go po szyi i coś na kształt ciężkiego smutku błysnęło w siwych oczach chłopca. Po chwili wrócił do chaty.

— A ty Natałko, gdyby się coś tego... ty rozumiesz... No wszystko to jakoś będzie!...

I nie dokończywszy, szybko wyszedł. Młoda żona powiedła za nim smutnym wzrokiem i zakrzętałszy się po izbie, wróciła znowu do kółki.

Ażeby wyjaśnić czytelnikowi, o co rzecz idzie, pozwolę sobie odstąpić na chwilę od toku opowiadania.

W tym głuchym zakątku, gdzie mieszkał Dubotowka, trzeba było poddać się takim ustawom, które istniały wbrew zdrowemu rozumowi, wbrew miejscowym potrzebom i z widoczną szkodą dla ekonomicznych interesów kraju — istniały one dla tego, że przeciw nim nie wystąpili ci, na których bezpośrednio spadał cały ich ciężar. Na przykład naprawa dróg, ten „naturalny, jak mówiono, obowiązek chłopów“, wykonywała się tu w sposób zupełnie nienaturalny. Drożne partie wyznaczano w tak dziwny sposób, że chłop, chcąc się do nich dostać, musiał o 70, 80, a nawet i 100 wiorst iść na robotę, t. j. tracić na samo dostanie się do nich

„Pominąwszy — pisze on w swęj broszurze — że opinii na obstatunek z zasady nie wydaje, pozostawiając pracę sądowi zaprzysiężonych chemików, pomyślałem sobie, że skoro nowy wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy zawsze został odrzucony, musiały więc być usprawiedliwione powody do odrzucenia.“

Profesor zajął atoli, jak powiada, zupełnie jakoby przypadkowo, do akt i przeczytał powody, dla których senat karny w Poznaniu pod dniami 4 i 5 czerwca 1884 wnioszek o ponowne rozpatrzenie sprawy odrzucił. Tam zwrócił jego uwagę następujące ustępy:

„Opinia profesora Sonnenscheina stanowi tylko jedną część licznych w tej sprawie dowodów i istnieje zupełnie brak punktów oparcia, iżby tylko ta opinia lub przeważnie ona przyczyniła się do ugruntowania w większej liczbie sędziów przysięgłych resp. sędziów przekonania o winie oskarżonego...“

„Przeciwko temu przemawia, że przesłuchiwani w ustnej rozprawie (na posiedzeniu sądów przysięgłych) lekarze-znawcy z zupełną niezależnością od zdania profesora Sonnenscheina, mianowicie na podstawie mummifikacji z włók Speichertowej, co się w tym przypadku nie da innymi przyczynami wyjaśnić, oświadczyli, że tu zaszło otrucie arsenikiem,“ oraz,

„że opinia prof. Sonnenscheina powiada, iż były tylko ślady arseniku, podczas gdy na podstawie innych rezultatów dowodowych przyjąć należy, iż w trupie znajduje się większa ilość arseniku.“

„Z tego wynika, że znawcy wydali opinię o przyczynie śmierci nie na podstawie opinii prof. Sonnenscheina, lecz stanowczo opierali swe zdania na fakcie mummifikacji, a fakt ten spowodował samodzielną ich opinię.“

Zdanie, jakoby już sama mummifikacja wystarczała do wydania wyroku śmierci, spowodowała prof. Loewiga do bliższego rozpatrzenia się w aktach i w broszurze swęj podaje on rezultat swych badań „nie we formie opinii, lecz raczej w formie naukowej rozprawy.“

Trzy pytania stawia tu szanowny profesor:

- 1) Czy na podstawie znanych faktów i doświadczeń można stanowczo twierdzić: „że każde otrucie arsenikiem pociąga za sobą mummifikację?“

- 2) Czy mummifikacja zwłok Speichertowej na cmentarzu babimojskim nawet bez poprzedniego otrucia arsenikiem, można wytłomaczyć w sposób zgodny ze znanymi już faktami?

- 3) Ponieważ ślad arseniku, jaki znalazła chemiczna analiza we wnętrznościach, nie mógł spowodować śmierci i mummifikacji, czy należy przyjąć: że tu nie zaszło wcale otrucie arsenikiem, lecz że ślad arseniku, jaki analiza znalazła, pochodzi z materiału, użytego przy analizie?

Na pierwsze pytanie odpowiada autor, jak następuje:

- 1) Znane są wypadki, w których po otruciu arsenikiem znaleziono zwłoki zmumifikowane.

- 2) Znanych jest jeszcze więcej przypadków, w których zwłoki podpadły zwycajnemu rozkładowi, a wiaższy nadto na uwagę ilość arseniku, potrzebnego do otrucia, można z całą pewnością, choć bezpośrednich danych nie ma, przyjąć, że

- 3) nie można z adnych wypadków podać, w którychby najwyżej 1 mgr. arseniku spowodował śmierć i mummifikację.

Możnaby teraz kwestyę tę uważać za załatwioną. Atoli mógłby ktoś zapytać: „Czy sąd może przypuścić, iż w ogóle lub w pewnych przypadkach mummifikacja, choć arseniku nie wykryto, niezbitym jest dowodem zbrodni kryminalnej, jeżeli się tej zbrodni domyślać można?“ Prof. Loewig odpowiada: „Zadną miarą, pod żadnym warunkiem, nawet i wtenczas nie, gdyby, jak to doświadczenie uczy, dowiedziono, że zwyczajnie na 10 lub 100 otruc, 9 lub 99 mummifikacji zachodzi, nawet wtenczas nie, gdybyśmy przyjęli jako pewne prawo natury, iż każde otrucie arsenikiem powoduje mummifikację, i to po prostu dla tego nie możemy tego uczynić, gdyż znane są liczne mummifikacje, których, jak powiedziałem, nie poprzedziło otrucie arsenikiem.“

Ostatnie zdanie stwierdza autor przekonującymi nankowemi dowodami: „Do tego dodać należy — pisze on — że arsenik jest w przyrodzie rozproszony. Prawie wszystkie kruszce, mianowicie żelazo, dalej w kamieniach kruszcowych, których miliony centarów używają do wyrobu kwasu siarczanego, zawierają mniej lub więcej arseniku; również i w ziemi, mianowicie pełnej żelaza, należąco ślady arseniku. W najszlachetniejszych wodach mineralnych, jak w wodzie Karlsbadzkiej, znaleziono arsenik a niekiedy lekarze przyjęli, a jak sądzę słusznie, że ślady te tak samo przyczyniają się do leczących przymiotów wód, jak ślady jodu lub lithionu w źródłach, noszących od nich nazwę. Już przed przeszło 40 laty znalazł Duflos arsenik w wodzie ze studni w Reichenstein. Należy przytem pamiętać, jak niepewni są dane co do ilości arseniku, potrzebnego do otrucia człowieka; nie należy nadto zapomnieć o ludzkościach zazywających arsenik. Z tego, co powiedziałem, wynika, że trzeba być bardzo ostrożnym, aby, znalazłszy ślady arseniku, nie dojść do fałszywych konkluzji.“

Autor kończy ten rozdział temi słowy: „Odpowiedź na pytanie 1) brzmi stanowczo przecząco. Z tego już wynika, że wydany przez sąd przysięgłych w dniu 30 listopada 1876 w wyrok śmierci na ówczesnego aptekarza Speichertę opiera się na fałszywych premisach.“

Bardzo szczegółowo rozwodzi się profesor Loewig również i nad drugim pytaniem. Ponieważ wywoły są czysto naukowe, przeto je pomijamy, podając tylko rezultat, t. j. że i na

to pytanie podaje autor stanowczo przecząco odpowiedź.

Wielkiej wagi dla tego pytania jest fakt, że na cmentarzu, na którym Speichertowa leżała, dokonano już raz exhumacji zwłok osoby, o której mówiono, że została żywcem pogrzebana. Zwłoki leżały już lat kilku, a znaleziono je w stanie nienaruszonym, suche i czarne. Zwłoki te były zupełnie zmumifikowane.

Na pytanie trzecie odpowiada prof. Loewig, że „według jego niezłomnego przekonania“ nie było wcale śladu arseniku, ale że go nawet wcale nie było. Obszernie rozwodzi się autor nad tem, że znaleziono ilość arseniku pochodząca z materiału, wziętego do analizy.

Dowodzi on w końcu, że często znaleźć można arsenik tam, gdzie go się wcale nie spodziewano. I tak jeden ze znakomitych chemików doniósł mu niedawno, że z pewnego źródła, z kąd zawsze otrzymywał materiał bez arseniku, otrzymał obecnie taki sam materiał ze śladami arseniku, o czém dowodzą zapewne ani się nie śniło. Jak łatwo mógł Sonnenschein z takiej samej fabryki nabyć materiał, nie wiedząc wcale, że w nich jest arsenik.

Ostateczne wywoły profesora Loewiga brzmią:

- 1) Zdanie, że każde otrucie arsenikiem pociąga za sobą mummifikację zwłok, jest zupełnie fałszywe. Nawet lekarzy eksperci uznali twierdzenie to, chociaż je postawili, za fałszywe.

- 2) Twierdzenie: Zwłoki Speichertowej powinny być na cmentarzu babimojskim przejść w stan zgnilizny; że je znaleziono zmumifikowane, to dowodzi wprost, że poprzednio została arsenikiem otruta — zostało zbite w nr. 1. Dowiodłem, że mummifikacja tłomaczy można w sposób bardzo prosty i naturalny.

- 3) Twierdzenie: że na cmentarzu babimojskim brak wszelkich warunków, które współdziałać musza, jeżeli mummifikacja ma nastąpić — zbijają punkta 1 i 2, i nie potrzeba więc na to odpowiadać.
- 4) Wszystkie powody przemawiają za tem, że ślad arseniku, które Sonnenschein znalazł, nie znajdował się we wnętrznościach, lecz w materiałach, użytych przy chemicznej analizie.

Z całego rozpatrywania sprawy wynika bez zaprzeczenia stanowczo, że Speichertowa nie została otruta arsenikiem, jak to lekarze eksperci, większość przysięgłych i sędziowie przyjęli i że oskarżony skazany został na śmierć niewinnie.

Z całego rozpatrywania sprawy wynika bez zaprzeczenia stanowczo, że Speichertowa nie została otruta arsenikiem, jak to lekarze eksperci, większość przysięgłych i sędziowie przyjęli i że oskarżony skazany został na śmierć niewinnie.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 18 listopada

**Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi policyjnemu Walterowi w Pradniku na Górnym Śląsku królewski order korony czwartej klasy.

**Na trzeci tysiąc „Bratniej ofiary“** Z przeniesienia 837 marek 55 fen. Dziś nadeszło grono młodzieży akademickiej z Halli marek 40.

Razem 877 marek 55 fen. Zapisujemy z uznaniem i wdzięcznością ten pierwszy datek od naszej młodzieży akademickiej, ten piękny i szlachetny przykład, który zapewne nie pozostanie bez naśladowców.

**Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawiony jest obraz W. Gersona „Powrót do Polski Kazimira Odnowiciela (1040 r.)“

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.

Wstęp dla dorosłych 30 fen., dla dzieci 15 fen.

**Teatr polski.** Dziś na benefis pana Feldmana po raz pierwszy komedia Pousarda „Lew zakochany“.

W sobotę dnia 20 b. m. po raz pierwszy komedia Blizińskiego i Sarneckiego „Lekkość“.

W niedzielę dnia 21 b. m. po raz trzeci obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach z francuskiego pp. Varrenas i Gauthier przerobiony przez L. Sliwińskiego z muzyką Kratzera „Nad przepaścią“ (La vie en réve).

**W miejsce p. Grundschötela,** powołanego, jak wiadomo, do konsystorza ewangelickiego na Prusy Zachodnie, mianowany został przez prezesa kuratorium szkoły agronomicznej w Szamotułach, wyższy radca rejencyjny Perkuhn.

**Ogródek Kittelmana** przy drodze do Dębiny nabył gospodarz Reinhard Piehl ze Skarbozowa pod Strzałkowem.

**Buk.** Kadencje sądowe odbywać się będą w roku przyszłym w Boku w następujących terminach: dnia 27 stycznia, 24 lutego, 24 marca, 21 kwietnia, 17 maja, 7 czerwca, 7 lipca, 27 września, 27 października, 24 listopada, 22 grudnia.

**Jak wiadomo,** ma Mierzwiński w końcu grudnia wystąpić z koncertem w Bydgoszczy. Jakie w tym mieście panuje pojęcie o sztuce, jako obawa przed polskimi produktami naszego śpiewaka, tego dowodem notatka w „Ost. Presse“, gdzie czytamy, że w Bydgoszczy mó-

wią sobie, iż artysta nasz śpiewa wyłącznie piosenki polskie i włoskie. Wobec tych poglądów oświadcza redakcja, że Mierzwiński umie także po niemiecku. No! i Bydgoszczanie gotowi z patriotyzmu niemieckiego nie stawie się na koncert, śnać chcą być plus prussien que le roi, boć Król Jegomości mianował naszego rodaka mimo jego polskiego pochodzenia, śpiewakiem nadwornym.

**Wągrówiec.** Donosiliśmy swego czasu, że tutejsze Towarzystwo Młodych Przemysłowców udało się z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych z powodu odmówienia przez tutejszą policję pozwolenia na wymarsz publiczny przez miasto na majówkę. Na zażalenie to otrzymał Zarząd następującą резолюcję: „Podanie z dnia 17 lipca r. b., w którym Zarząd się uskarża na to, że tamtejsza miejska władza policyjna odmówiła pozwolenia na zamierzony przez Towarzystwo pochód publiczny, zniewoliło mnie do ścisłego zbadania tej sprawy. Według ostatecznych wyników tych pertraktacji, trudno mi nie przyznać, że na podstawie całego szeregu danych faktów można się było obawiać z powodu niebezpieczeństwa dla spokoju publicznego, ztąd więc zatwierdzone przez król. rejencyą w Bydgoszczy rozporządzenie policji wągrówieckiej zupełnie zgodne jest z przepisami §§ 9 i 10 ustawy o Stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850 r.“

**Cheimiska dycezya.** Ks. wikaryusz Ta i a l s k a przeniesiony w Wąbrzeźnie do Konarzyn a ks. dr. Paweł Borszcki ustanowiony wikaryuszem w Wąbrzeźnie.

**Gniew.** Zarząd tutejszej cukrowni wywa producentów buraków cukrowych, aby się zgodzili na niższenie ceny za buraki, jak to już w Peplinie i Tezewie nastąpiło. — Dnia 13 b. m. znaleziono w łące resztki statku wodnego i to około 10 stóp głęboko w ziemi. Jest to oczywiście bardzo stary zabitek.

**Od trzech tygodni** stawieni zostali wszyscy handlarze pod kontrolę książkową.

**W Kolonii,** jak donosi telegram, zawiąła się znowu wczoraj kamienica na Nowém mieście. Był to budynek nowy, czteropiętrowy. Znajdowało się w nim, o ile dotychczas wiadomo, siedm osób, które pogrzebane zostały pod grzami. Dotychczas wydobyto jedną osobę zabita, dwie ciężko i jedną lekko raną. Los innych jeszcze nie znany. Straż ogniowa i kirysyerzy z Deutz pracują nad uprzątnięciem gruzów. Powodem runięcia był już materiał budowlany.

**Proces o gołębie św. Marka.** Muniępalność Wenecyi zareklamowała slynnę stadą gołębi, bujające na placu św. Marka, jako swoje własność i z tego powodu rozpoczęła proces. Sąd wenecki wszelako w tych dniach orzekł, że historyczne ptaki owe nie są niczyją własnością, że nikt nie ma prawa ich tepić i poleca je gorąco opiece publiczności. Wyrok sądowy wywołał wśród mieszkańców miasta lagun najwyższe zadowolenie. Kelner z kawiarzynie Greco, który wyresował kota w celu łapania gołębi, został najpierw obity przez oburzonych przechodniów a następnie skazany przez sąd na cztery tygodnie aresztu.

**Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 19go listopada św. Elżbiety wdowy. Wschód słońca o godzinie 7 minut 30. Zachód o godzinie 4 minut 1.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Pani Ludmiła z Mikorskich Chońska,** znana kompozytorka, autorka grywanej z powodzeniem na scenie teatru Malgo w Warszawie opery komicznej p. t. „Zuch dzieciny“, wykończyła obecnie nową operetkę p. t. „Pulkownik“, do której dorobiła sobie sama libretto z komedji francuskiej p. t. „Un colonel d'autrefois“.

**Pism peryodycznych polskich,** według cyfr zebranych w studjum p. St. Czarnowskiego („Postępy literatury peryodycznej“), wychodziło w roku 1884 ogółem 230, a mianowicie w Królestwie Polskiem i Rosyi 80, w Galicyi i Austrii 106, w Poznańskiem i Prusach 35, w Szawajcaryi 2, we Francyi i Ameryce 5. Statystyka pism polskich z lat dawnych wykazuje następujące cyfry: w r. 1700 wychodziło pism polskich 4, w r. 1750—53, w r. 1770—8, w r. 1790—13, 1800—10, 1810—12, 1820—45, 1830—77, 1848—105, 1850—96, 1962—109, wreszcie w roku 1870—134.

**Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 21 i zawiera: Artykuł wstępny: Malżeństwa mieszane (ciąg dalszy). — Głos w sprawie postawienia na Wawelu pomnika Piusowi IX. — Kwestye teologiczne; Casus de morali presentia poenitentis. — Kwestya liturgiczna względem palenia światła wiecznego przed obrazami i relikwiami Świętych. — Annwerszart za zmarłego kapłana. — Dekreta św. Kongregacyi: Dekret św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników, dotyczący przyjęcia duchownego do obcej dycezyi. — Uwagi i Wskazówki Pastoralne: Casus reservati et dispensationis pro foro interno. — Kronika: Poznań: List J. E. Kardynała M. Ledóchowskiego do komitetu pożeagalnego. — Polskie dycezye: Popis publiczny scholastyków bazylikańskich. — Nowe dzieło ks. Sadoka Baręca o Bazylianach. — Nowe gwałty moskiewskie. — Rzym: Nowy Arcybiskup w Antywar. — Obchód 25-letniego jubileuszu konsekracji biskupiej J. E. Kardynała Ledóchowskiego. — Uгода pomiędzy Stolicą św. a Czarnogorą. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenie.

**Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 7 i zawiera: Przez telefon, humoreska przez Marka Twaina (dokończenie). — Co też to ci ludzie gadają! (wiersz), Swia-

topluk. — Korespondencya „Tygodnika“: a) Zpoza kordonu (ciąg dalszy), b) z Ostrowa. — Pieśni historyczne dla młodego wieku przez Podolanke VI. Śpiew u grobu twórcy (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaite. — Humorystyczne. — Składki na cel dobroczynny. — Listki. — Ogłoszenia.

**Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: Odczyńnia z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquiereów“ i „Walka o miliony“ (przekład z francuskiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Mściel. Powieść przez Maurycego Jokaj'a, (przekład z węgierskiego) (dokończenie). — Z nocy do światła. Powieść przez Hugo Conway'a, przekład z angielskiego, F. W. (ciąg dalszy).

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 listopada.  
**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.**  
Ks. proboszcz Terczowski z Komornik, ks. proboszcz Tesmer z Kosztowa, pani Cichowiczowa z córka z Gogolewa, Walewski z Ostrowa, Borowski z Kamienicy.

## stan powietrza.

Dnia 17 listopada 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore ..	748	Płn.Płn.Z. 5	pochmurno	7
Aberdeen ..	748	Z. Płd. Z. 1	bez chmur	2
Christiansund ..	744	spokojnie.	pochmurno	6
Kopenhaga ..	762	Płd. 2	mgl.	8
Sztokholm ..	755	Płd. 4	zachm.	6
Haparanda ..	758	Płd. 4	deszcz.	2
Petersburg ..	762	Płn.Płn.W 1	zachm.	1
Moskwa ..	758	Płd. 1	zachm.	2
Kork, Queenst.	751	Płd. Z. 4	pogodne	9
Brest ..	755	Z.Płn.Z. 6	mgl.	13
Helder ..	752	Płd. 2	pół zachm.	5
Sylt ..	753	Z. Płd. Z. 3	pogodne	6
Hamburg ..	756	Z. Płd. Z. 3	bez chmur	5
Swinemunde ..	755	Płd. 4	deszcz.	6
Neufahrwasser 1)	759	Płd. 2	pochmurno	4
Klajpeda ..	761	Płd.Płd.W 4	mgl.	2
Paryż ..	759	Płd. 2	zachm.	3
Monaster ..	750	Płd. 1	pogodne	4
Karlsruhe ..	761	Płd. Z. 2	zachm.	8
Wiesbaden ..	769	Płd. 1	bez chmur	5
Monachium ..	762	Z. 2	zachm.	7
Kamienica ..	759	Płd.Płd.Z. 2	deszcz.	8
Berlin ..	757	Płd.Z. 1	deszcz.	7
Wiedeń ..	761	Płd. 1	deszcz.	7
Wrocław ..	759	Płd. W. 3	pogodne	1
Ist. d'Aix ..	763	Płd.Z. 5	zachm.	13
Nizza ..	—	—	—	—
Tryest ..	761	spokojnie.	pół zachm.	10

1) W nocy mały śron. 2) W nocy deszcz.

3) Śron.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wylizczeniach stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objasnienie: Płn. = północ, Płd. = południe, W. = wschód, Z. = zachód.  
Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Nowy minimum powstało na północ od Szkocyi, wypuszczając odnogę na południe ku południowo-zachodniej Anglii, pod którego wpływem wieją przed Kanalem miejsami burzliwe południowo-zachodnie wiatry. Podczas gdy w północno-zachodnich Niemczech znowu nastąpiła pogoda, to w południowych i zachodnich częściach trwał pochmurne częstokroć dżdżyste powietrze przy słabym południowym lub zachodnim wietrze. Temperatura leży w Europie centralnej mniej więcej ponad normalną, znacznie zaś w centralnych i południowych Niemczech.

## Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godzina	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza	Temp. w Cel.
17. Pop. 2	753.4	Płd.Z. orz.zachm.		+ 7.4
17. Wie. 9	753.0	Płd.Z. um.zachm.1)		+ 6.0
18. Ran. 7	747.2	Płd. orzeż.zachm.		+ 5.2

1) Od godz. 2 po południu deszcz.

Dnia 17 listopada maximum ciepła + 7°8 Cel. minimum ciepła + 0°5 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:  
Zmienne powietrze przy wielokrotnie mroźnych, południowo-zachodnich lub zachodnich wiatrach, bez znacniejszej zmiany w temperaturze. Pasami śron.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W Poznaniu, 18 listopada (— Sprawozdanie giełdowe.)  
Stan powietrza: pochmurno.  
Zyto: bez int.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, centn. listopad 12.2 —, płacono, grudzień —, płacono.  
Okowita stale.  
Cena wypowiedziano —, Wypowiedziano —, listopad 34.80 płacono, grudzień 34.80 płacono, styczeń 34.90 płacono, luty 35.30 płacono, marzec 35.70 płacono, kwiecień-maj 36.40—50 płacono.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 34.60 pl.

Sprawozdanie rządowe.  
Okowita. (z beczką, pr. 100 litr. 10,000<sup>o</sup>, Trales. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedziana 34.70 mk., listopad 34.70 mk., grudzień 34.80 mk., styczeń 34.90 mk., kwiecień-maj 36.60 mk., w miejscu bez beczki 34.30 m.  
(W) Poznań, 18 listop. Cena maki Pszeniana nr. 00 11.50—12 mk., nr. 0 10.25—10.75 mk., rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mk. po 50 kilogr.

## Bydgoszcz, 17 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowej). Cena za 1000 klg. Pszenica potw., bardzo ciemna i szklista delikatna, 144—147 m. najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki — marek, posiednie gatunki 135—142 m.  
Zyto niezna., w miejscu krajowe delikatne 113—117 mk., nowe —, m.  
Jęczmień nom., piękny 125—130 mk., posiednie 108—123 mk.

Okowita za 100 litr. a 100<sup>o</sup>/o 34.50 m.  
Wrocław, 17 listopada 1886.  
Zyto (za 2000 funt.) nizin., wypowiedziano —, centn., Cena wypowiedziano —, mrk., listopad 131,—, żąd., listopad-grudzień 130,—, żąd., kwiecień-maj 1887 124,—, żąd.  
Okowita bez int., wypowiedziano 10.000 litr., w miejscu —, mrk., listopad 35,—, płacono, listopad-grudzień 35,—, płacono, kwiecień-maj 1887 36.50 żąd.  
Cena wypowiedziana na 18 dzień listopada: żyto 131,— mrk., pszenica —, mrk., owies 105 mrk., rzep —, m., olej rzepiowy 45,—, okowita 35,— m.  
Ceny targowe z dnia 17 listopada 1886.

Postanowienia komisji handlowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
deputacyi targow.	naj-wyż. M/F.	naj-niż. M/F.	naj-wyż. M/F.	naj-niż. M/F.	naj-wyż. M/F.	naj-niż. M/F.
Pszenica biała	16 00	15 50	15 10	14 70	14 50	14 20
„ zółta	15 80	15 50	14 70	14 30	14 00	13 80
Zyto	18 50	18 10	17 10	16 40	16 20	16 00
Jęczmień	14 20	13 40	12 40	11 70	11 30	10 40
Owies	11 10	10 90	10 40	9 80	9 60	9 30
Groch	16 00	15 50	15 10	14 00	13 90	13 90

## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 18 listopada 1886. (Kursa końcowe.)

### Ziemiopłody.

Pszenica słańbi. listopad-grudź. 149.25, kwiecień-maj 157.75  
Zyto słańbi. listopad-grudź. 128.25, kwiecień-maj 131.75, maj-czerwiec 132.25  
Olej rzep. spok. listopad-grudź. 45.40, kwiecień-maj 45.80  
Okowita stałej. w miejscu 36.70, listopad-grudź. 37.60, grudzień-styczeń —, kwiecień-maj 38.80, maj-czerwiec 39,—

Owies listopad-grudź. 109,—, Wyp.-zyta wsp. 150, Wyp.-oko. kw. 40,000  
Szczecin, 18 listopada 1886. (Kursa końc.)

### Okowita stałej.

listopad-grudź. 156,—, w miejscu 36,—, kwiecień-maj 160.50, listopad-grudź. 36,—, grudzień-styczeń 36.10, listopad-grudź. 125.50, kwiecień-maj 128.50, listopad-grudź. 45,—, w miejscu 11,40, kwiecień-maj 45,—, w miejscu

### Plan jazdy

ważny od 1 października 1886 r.

### Odjazd z Poznania:

Do Krzyża. Godz. 5.20 rano. Godz. 6.52 wieczorem. 10.41 przed poł. 12.53 w nocy.

Do Wrocławia. Godz. 4.53 rano. Godz. 3.49 po południu. 10.30 przed poł. 8.13 wieczorem.

Do Bydgoszczy-Torunia. Godz. 4.48 rano. Godz. 6.00 wieczorem. 8.10 rano. 8.20 wieczorem. 1.13 po połud.

Do Berlina-Gubeny. Godz. 12.57 w nocy. Godz



Dziś o 11<sup>3/4</sup> zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, w 69 roku życia, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach ś. p. (996)

## Edward Donnar,

o czém donoszą w smutku pograżone  
**żona i dzieci.**

Poznań, dnia 17 listopada 1886.  
Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby, przy Wilhelmowskiej ul. 7, w sobotę o godz. 3<sup>1/2</sup> po południu.



W piątek 19 b. m. w dniu pierwszej rocznicy śmierci śp.

## Michaliny Dalkowskiej

odbędzie się w Poznaniu w kościele ś. go Marcina **nabożeństwo żałobne** za spokój jej duszy z rana o godzinie 8<sup>1/2</sup>, na które zaprasza krewnych i znajomych. (997)

Teodor Dyniewicz z żoną.

Poznań, d. 18. 11. 1886.

## Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

**Świece ołtarzowe** z białego czystego wosku, tylko 1-ma, pod gwarancją funt 2,20 mk.  
**Olój do palenia** **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.  
**Knotki** francuzkie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.  
**Plawidka** na olój zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe.  
**Kadzidło** (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.  
**R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.**

## „UNION“ Jasiński i Ołyński

**Drogerya**  
Poznań, Św. Marcin 62

**Superfosfaty z fabryki**  
Oliwy do machin,  
Smarowidło na osie,  
Tran szwedzki Bergen,  
Oliwa na patentowane Malaga,  
Dwusiarczyk wapna,  
Makuchy lniane i rzepiowe,  
Farby na posadzki szybko schnące z lakiem bursztynowym i spirytusowym,  
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszeną, modre, borax, świecę stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne.

**Parade-Bitter. Rex liquorum.**



Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

## Opinia powagi naukowej.

**Parade-Bitter**, fabrykowany przez pana J. Russak w Koszanie, ma aromatyczny smak, który dowodzi o znakomitym doborze korzennych części składowych tego likieru. Fabrykat ten okazał się bez wady i pienią godnym współzawodnictwa podobnych w smaku i zestawieniu likierów deserowych **najznakomitszych marek.** (930)

Dr. C. Bischoff,  
zaprzysiężony chemik sądowy w Berlinie.

## Parowniki do paszy

najnowszej konstrukcji, nie podlegające kontroli policyjnej. Aparaty do wymierzania beczek do okowity, Wężownice do kadz fermentacyjnych, Chłodniki do miodzi, do mechanicznego chłodzenia, Płuczki do jęczmienia i t. d. i. t. d. (962)

ma na składzie resp. wykonuje szybko

## Herrmann Stock w Czempiniu.

Fabryka powozów

**W. Goławiecki,**  
w Poznaniu, Wielkie Garbary 51

poleca swój bogato zaopatrzony skład powozów: karety, koczki, wolańty, plauwagi na dwie i cztery osoby, a mianowicie zajmuje się wykonaniem takowych wedle zamówienia podług najnowszych rysunków. Przerabiam także stare powozy na nowszy styl. Szanownemu Duchowieństwu polecam gotowe powózki otwarte jako też całokryte, używaną karete, koczki i wolańty. Roboty gustowna i trwała, ceny przystępne. (814)

## Z powodu zwinięcia mego handlu całkowita wyprzedaż

plócien, gotowej i stołowej bielizny, firanek, haftów, koronek i towarów białych, po **znacznie niższych cenach.**

## W. Jerzykiewicz,

przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 5.

## Heyducki & Eichstaedt

Poznań - Bazar

polecają

**Płaszcz od deszczu, zimowe paletoty i dolmany** od 15—150 marek.  
**Wielniane materye** gładkie, fantazyjne i suknie haftowane.  
**Flanelki i chevioty** od 1,25 do 6 marek. (994)  
**Materye jedwabne**, Merveilleux, Satin de Lyon czarne i kolorowe od 3 m. do 50 fen. za metr.  
**Garnitury jedwabne i plusze** do ubierania sukien.  
**Firanki białe i crème** od 3 marek 50 fen. do okna.  
**Kobierce** pluszowe, brukselskie i prawdziwe smyrneńskie.  
**Materye na meble i kapy na łóżka.** — Chodniki.  
**Linoleum** prawdziwe angielskie.  
**Koszule męskie** od 2 marek 50 fen.  
**Koszule damskie i negliże.**  
**Trykoty** prawdziwe Dra Jaegera.  
**Płótna, sztyryngi i stołowa bielizna** holenderską, bilefeldzką i słażką w skutek korzystnego zakupu po bardzo niskich cenach.  
**Chustki plócienne i batystowe, ourlé** i kolorowe w wyborowych gatunkach od 3 do 48 marek za tuzin.  
Przyjmują również wszelkie zamówienia na **wyprawy** i wykonują takowe z **największą akuratacją i z najlepszych materyałów.**  
Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę znaczny rabat.

## J. Razer, ul. Wilhelmowska 26.

**Desfossé Sucer de Montigny**  
(właściciel J. Razer.) — Ulica Wilhelmowska 26.



**Desfossé Sucer de Montigny**  
właściciel J. Razer. — Ulica Wilhelmowska 26.

Mam zaszczyt uprzejmie donieść, że rozprzeźniłem znacznie skład mój, przeważnie w praktyczne artykuły męskie i polecam:  
**Prawdziwe tyrolskie jupki** do polowania w rozmaitych gatunkach i krojach, kamizelki wielniane włóczkowej roboty, pończochy, różne kamasze, rękawiczki, kapelusze i inne przybory myśliwskie.  
**Płaszcz gumowane i od kurzu**, angielskie derki i plaidy podróżne w gustownych kolorach.  
**Wybór negliży** w rozmaitych formach, szlafroki, marynarki, artykuły wielniane, mianowicie: koszule, kaftanki, kalesony, szkarpetki, jako też znane wyroby **prof. dr. Jaegera**.  
**Koszule męskie** od najtańszych do najwykwintniejszych, kołnierzyki, mankiety, obciżki dla księży z podpinkami, własnego pomysłu (bardzo wygodne), krawaty, chustki do nosa, szelki, parasole angielskie i laski, pantofle męskie i damskie na lato i zimą.  
**Obfity zapas wyrobów skórzanych i galanteryjnych** z pierwszych fabryk wiedeńskich i krajowych; wszystko w uznanej dobroci po cenach możliwie najtańszych.



## W. Pluciński

siodlarz  
w Poznaniu,  
św. Marcin nr. 1.

doleca swoje fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomata rozmaitego gatunku z elegancją okuciem, siodła męskie i damskie, czapraki, szpiczoki, bicze parokrotne, francuskie kufla dla dam, również ręczne torebki damskie, portmonetki, torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, szelki, przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnej i powozowej jazdy

**najtańsze źródło.**

Szanownej Publiczności miasta **Buku** i okolicy donoszę, że w domu p. **Teofila Degórskiego** założyłem

## Handel szkła,

porcelany, sprzętów kuchennych, garneków, szkła szybowego itd.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem, ręczę za rzetelną i skora usługę oraz ceny jak najumiarkowańsze. (955)

Buk w listopadzie 1886.

**J. Teisler.**

## CUKRY

francuzkie i swego wyrobu w pudełkach pół i cało funtowych po 2 i 3 mrk. za funt. — do przesyłek bardzo stósowne. — **Karmelki stołowe** codziennie świeże po 60 fen. za funt. i wszelkie w kilku-nastu gatunkach zawsze świeże karmelki i cukry poleca cukiernia (991)

## Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.  
Dobrze polecony **agronom**, z 20 letnią praktyką, poszukuje posady **rzadzczy gosp.** za kaucją 3—4000 mrk. Łaskawe oferty upr. pod adr. **N. M. 918** do Eksp. Kuryera Poznańskiego. (918)

## Urządnic gosp.

pilny, sumienny, energ., obezn. dokładnie z każdą gałęzią przemysł. ról. poszuk. posady jako żonaty lub kaw. od 1 stycznia lub zaraz. Łaskawe oferty uprasza sub. **G. 807** do Ekspedycji Kuryera.

## Drukarnia

**Kuryera Poznańskiego**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16,  
w nowym domu p. Krysiewicza  
(w podwórzu na prawo)

zaopatrzona w najnowszy materiał wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące jako to:

**Czasopisma,** **Dyplomy,**  
**DZIAŁA** **Karty wizytowe,**  
wszelkich rozmiarów **GENNIKI,**  
**Broszury,** **Kontrakty,**  
**Tabele,** **Formularze:**  
**AKCJE Z KUPONAMI,** **kościelne, kupieckie,**  
**Listy frachtowe,** **itd. itd.**  
**Adresy,**

Dla Towarzystw, Spółek Pożyczkowych, Kupców i Przemysłowców robi nadzwyczajne ustępstwa, drukując rachunki, kwity, weksle, cyrkularze, karty polecające itp. po nader umiarkowanych cenach.

## Papier

**urzędowy do akt, koperty** do tychże z drukowaną **adresą** do Prześw. Konsystorza w Poznaniu lub w Gnieźnie, niemniej **papier listowy** w różnych formatach ze stósownymi **kopertami** poleca **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

## Wielkopolski Kucharz

trzecie poprawne wydanie z uwzględnieniem tańszej kuchni przez **Maryę Steżaiską**. Cena egzemplarza nieoprawnego 2 mrk. 50 fen., oprawnego 2 mrk. 80 fen., porto 20 fen. (986)

## KUCHNIA POSTNA

225 dyspozycji obiadów i kolacji postnych, zastosowanych w różnych okolicznościach a nawet do suchego postu, przez **Maryę Steżaiską**. Cena nieoprawnego egzemplarza 1 mrk. 50 fen. Nabyć można w **księgarniach i u autorki, Poznań, Strzelecka ul. nr. 28a, parter.**

P. P.

Niniejszem mam zaszczyt Szanownej Publiczności miasta Jarocina i okolicy uprzejmie donieść, iż z dniem 15-go bm. otworzyłem tutaj nowy

## Handel

**korzeni, delikatesów, win, destylacja i restauracja**  
**połączony z hotelem,**

który z komfortem urządziel. Również i zapas **rozmaitych win i prawdziwych piw** mam zawsze na składzie. (979)

Polecając to moje nowe przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności, spodziewam się, iż WW. PP. Obywatele miasta Jarocina i okolicy raczą rodaka swego w tém nowem przedsiębiorstwie wspierać, a staraniem mojem będzie, dobrem towarem, rzetelną usługą, każdego odbiorcę zadowolnić.

Z poważaniem

**Władysław Stachowski.**

## Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdemu włosom pierwotny kolor**, jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier olowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **olów** albo **kamień piekielny**, a z drugiej strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotne użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

## Przepis używania.

Najlepiej jest przed udaniem się na nocny spoynek pomazać obicie włosy za pomocą gąbki lub szczytki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen.

**Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.**  
Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlauera w Poznaniu.



Prawdz. tylko z tą marką ochronną Prof. Dr. Liebera.

## Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najuporczywszych **cierpień nerwowych**, mianowicie takich, które skutkiem wyleczenia wszelkiego **ostabienia, blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności** itd. (1439)

**Elixir wzmacniający nerwy**, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich 5 części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancję na usunięcie powyższych cierpień. Blizszych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdej butelki. **Cena 1/2 but. 5 m., cała but. 9 m.,** — za poprzedn. nadesł. należytości lub za zaliczką.

Skład główny: **M. Schulz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: **S. Radlauer** czerwona apteka w Poznaniu, **apteka Szymański** w Poznaniu, **apteka Jankowski** w Lesznie, **apteka H. Müller** w Rawiczu, **apteka A. Jankiewicz** w Ostrzeszowie, **apteka we Wrześni**, oprócz tego nabyć można u p. **Alex. Petri** w Inowrocławiu.

**Pianina**, tania za got. lub na raty. Fabryka WEIDENSLAUFER Berlin N. W.

## Rurki

odprowadzające gazy

przeciw wzdęciu bydła od koniczyny etc. polecają: (587)

## Orłowski i Sp.

POZNAŃ,  
Wilhelmowska ul. 21.

**Wielebnemu Duchowieństwu** dostarczyć może na każde życzenie w wielkim wyborze **gospodyn** i tylko dobrane mi polecanych. O łaskawe zlecenia uprasza **ZYBERT**, Poznań, ulica Teatralna nr. 5. (984)

## Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka w średnim wieku mówiąca po francuzku, muzykalna, która także i gospodarstwem się zajmowała. Nauczyciel domowy muzykalny, który jest zdolny przysposobić ucznia do IV klasy gimnazjalnej. Bony freibrowskie. Nauczycielki d. młodszych dzieci. (965)

Agencya Fontowicza.

## Organista

kawaler, który ukończył kurs organistów w p. Denbińskiego w Poznaniu, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia przyjmuje **M. Grygier Góra** p. Tarnowem. (980)